

Prof. dr hab. Wojciech Soliński
Professor emeritus
Instytut Filologii Polskiej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Wrocławski

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Giulii Kamińskiej Di Giannantonio pt.
*Poruszyć mapę. Przestrzeń jako kategoria doświadczenia podróżnego
we współczesnej literaturze polskiej i włoskiej***

*

Ta, złożona z dwóch zasadniczych części, pięciu rozdziałów poprzedzonych obszernym *Wprowadzeniem*, i uzupełniona solidną *Bibliografią*, rozprawa, napisana pod kierunkiem profesora Mariusza Jochemczyka, była współczesnej humanistycznej refleksji „przestrzenioznawczej” potrzebna. I dobrze się stało, że powstała w środowisku naukowym, mającym w tej dziedzinie badań liczne już, znaczące i uznane osiągnięcia.

Wszakże godzi się też dodać, że Autorka pracy wykazała się odwagą wchodząc na pole badań solidnie wcześniej uprawione przez licznych i znaczących poprzedników i nieco mniejsze grono poprzedniczek, wśród których znajdzie się miejsce i dla niej. Bo przecież nie jest łatwo „poruszyć mapę” kraju/półwyspu opisanego wzdłuż i wszerz (choć częściej w północne wszerz niż w południowe wzdłuż), i bodaj częściej przez obcych niż przez tubylców.

Trzeba też podkreślić, że Autorka aż nadto dobrze zdawała sobie sprawę z tego na co się zamierzyła, i ograniczyła się do dwóch punktów widzenia, a i te reprezentowane są przez teksty wybrane z, chce się rzec, twórczą premedytacją. I może właśnie dlatego, dobrze było, gdyby praca miała być drukowana, dodać w tytule zwrot: na wybranych przykładach.

Wspomniane wyżej obszerne *Wprowadzenie* pełni, jak się zdaje, funkcję „klasycznego” zwykle w tym miejscu wstępu, ale też tak zwanego stanu badań, których zasięg określa Autorka jako odpowiedni dla podróżopisarstwa stuleci XX i XXI. I na to chciałbym zwrócić uwagę, bo to samoograniczenie bardzo dobrze świadczy o jej

metodologicznej dojrzałości. Postanowiła bowiem, że nie będzie, ujmując rzecz trywialnie, wywahać otwartych drzwi, czyli – w tym przypadku – wracać do tej całej ogromnej literatury podmiotowej i przedmiotowej dotyczącej podróży po Italii. A wprowadzenie podzieliła na pięć części, w których kolejno modeluje fundamentalne dla jej rozprawy pojęcia: przestrzeni, socjologii podróży, włoskich mitów i mapy.

Pojęcie podróży traktowane jest w rozprawie zgodnie z tradycją; jest to zatem szeroko rozumiana i różnorodnie realizowana czynność, ale też typ piśmiennictwa mającego bardzo długą, wiekową tradycję i zróżnicowaną genologię, w której z powodzeniem mieszczą się także krótsze i dłuższe fikcyjne formy narracyjne, zauważone zresztą i opisane przez Autorkę. A *Wprowadzeniu*, chce się rzec, patronują metodologicznie Dorota Kozicka i Krzysztof Podemski, którym Giulia Kamińska Di Giannantonio ufa zdaje się kilku miejscach bezgranicznie, ponieważ poglądy np. Chrisa Rojka, Anthony'ego V. Seatona czy Philipa L. Pearce'a relacjonuje na podstawie prac „patronów”. To samo można powiedzieć o pracach: George'a Ritzera, Deana MacCannela czy Zygmunta Baumana.

Części *Wprowadzenia* zatytułowanej *Podróż włoska* „patronuje” Joanna Ugniewska, ale tutaj udział badaczy niepolskich poświadczany jest na podstawie ich prac cytowanych z oryginałów. Przy okazji warto podkreślić, że przekłady Autorki reprezentują zasadniczo wysoki poziom.

Deklarowana przez Autorkę rozprawy dwudzielność na „perspektywę zewnętrzną” i „optykę wewnętrzną” realizowana jest konsekwentnie, a wspomniany tu wyżej wybór tekstów do analizy, limitowany założoną perspektywą XX-XXI wieku, uznać trzeba za bardzo dobrze przemyślany; mamy bowiem „doświadczenie podobnych widoków” Marka Zagańczyka, „zachwyty inną Italią” pielgrzymującego do Apulii i Salento Dariusza Czai, ale także Italię odmienioną przez trzęsienie ziemi i opisaną przez Jarosława Mikołajewskiego jako „dom zły”. Na marginesie: wolno mniemać, że skojarzenia z tytułem filmu Wojciecha Smarzowskiego nie byłyby tutaj całkowicie bezpodstawne...

Na marginesie rozdziału o poznawaniu innej Italii Dariusza Czai, jako *pugliese* z pięcioletnim stażem, proponuję wzbogacić nieco jego tytuł, który w moim najgłębszym przekonaniu powinien brzmieć *Jak znów zachwyć się inną Italią*, to znaczy w szerokim rozumieniu apulijską i salentyńską, nie tylko za sprawą czarodziejskiej zaiste mocy *negroamaro*, ale może też nie wspomnianego przez Czaję *primitivo*. A jako bohemofil nie mogę odmówić sobie sprostowania, że Dariusz Czaja nie zgadza się na stronie 45 z opinią

wyrażoną przez jednego z bohaterów *Niežnośnej lekkości bytu*, nie zaś przez samego autora powieści.

W rozdziale „kuchennym” powtarzają się trzy nazwiska z poprzedniego. O ile obecność Tessy Capponi-Borawskiej nie powinna dziwić, to już pojawienie się Zbigniewa Herberta można uznać za pewną niespodziankę. Podobnie zresztą jak Mikołajewskiego czy Zagańczyka, których uwagi na temat kulinariów, a raczej głównie ich brak, albo uzasadniona przez nich samych „marginalność” może początkowo dziwić czytelnika. Autorka rozprawy spieszy jednak z wyjaśnieniem, że nic tu dziwić nie powinno, bo – jak trafnie zauważa – splatanie wątków podróżniczych i kulinarnych w podróżach po Italii, nie jest niczym nowym, a ją interesują w równym stopniu, nie tylko jakie potrawy się w nich pojawiają, ale też jakie funkcje ich opisy pełnią w tych tekstach, i jeszcze – co może najciekawsze – dlaczego w niektórych z nich są nieobecne.

Jeśli można by do tego rozdziału coś dodać, dla poszerzenia perspektywy, ciągle z myślą o ewentualnym druku rozprawy, to można by pomyśleć na przykład o *Perfumerii kardynała* autorstwa urodzonej na Kujawach Mai Stoop, Włoszki i Bawarki z wyboru, od 2008 roku mieszkanki Lacjum. A do tego swoistego pocztu polskich „podróżopisarek i „podróżopisarzy” mniej lub bardziej gastronomicznych, skoro jest w nim włosko-polska Tessa Capponi-Borawska, może warto choć w przypisie włączyć też rosyjsko-włoską Elenę Kostioukovitch, urodzoną w Kijowie Rosjankę, od lat mieszkającą we Włoszech, której aktualne poglądy polityczne pozostawiamy bez komentarza, m. in. tłumaczkę powieści Umberta Eco, której książka we włoskim oryginale zatytułowana *Perchè agli Italiani piace parlare del cibo* może nie kojarzyć się z problematyką tej pracy, to już w polskim przekładzie *Sekrety włoskiej kuchni* zwłaszcza kiedy wziąć pod uwagę podtytuł *Podróż po kulturze i tradycji* już takie skojarzenia może zasadnie budzić. A jeśli w poczcie brak Pawła Bravo to pewnie dlatego, że jego „tygodnikowo powszechne” kulinarne podróże po Italii, Polsce i itp., to ciągle *opera aperta*, by nie powiedzieć, ciągle z przesadą, *work in progres*.

Treści zawarte w pierwszej części pracy poruszają mapę Italii o obszary zawsze na niej eksponowane (sztuka i krajobraz Toskanii Zagańczyka), skontrastowane z regionalnymi odkryciami typu Apulia i Salento Czai, którego w historii polskich opisów podróżniczych *respective* turystycznych: terażniejszości, architektury, innych dzieł sztuki i krajobrazu *delle Puglie* wyprzedzał bodaj tylko Jarosław Iwaszkiewicz, którego *Podróże do Włoch*, szczególnie te odbyte po 1945 roku, są jednak obciążone swego rodzaju daniną na spłacaną

władzom PRL, które *spesso e volentieri* udzielały mu paszportu, którego zdobycie w PRL z pewnością łatwe nie było.

Niewątpliwą zasługą mgr Kamińskiej-Di Giannantonio jest umieszczenie na jej mapie regionu, dość często pomijanego przez turystów i podróżopisarzy. Mowa o Włochach Środkowych, a szczególnie tych częściach, które zostały dotknięte w roku 2016 silnym trzęsieniem ziemi. W ten sposób, analizując wnikliwie książkę Jarosława Mikołajewskiego, konfrontując ją m.in. z uwagami na temat *terremoto* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, uzupełnia „polską” mapę Italii o krajobrazy, klimaty, a szczególnie tragedie, raczej (jak dotąd?!) nieznane polskiej publiczności czytającej „podróże”.

**

Przechodząc do, składającej się pięciu rozdziałów, części drugiej, w której Autorka przechodzi od okalającej, samochodowej perspektywy piaskowego *Home Touru* Pasoliniego, poprzez wyspiarsko feministyczne powieści Dacii Maraini, Mileny Augus, do kolejowej powieści, Marii Annity Baffy, której bohaterka, wywodząca się ze społeczności Arboreszów ciągle obecnych w Bazylikacie, Abruzji, Molise, Kampanii, na Sycylii i w Kalabrii odbywa swego rodzaju podróż w poszukiwaniu miejsca, z którego kiedyś uciekła w przestrzeni, ale pozostaje w nim, jak pisze Autorka pracy, mentalnie.

„Włoskie wakacje skandalisty”, bo tak Autorka określa piaszczystą drogę Pasoliniego, która na stronie 93 ubolewa nad ubóstwem polskojęzycznych prac Pasoliniego i o Pasolinim, zapewniam, że może skorzystać z, zapomnianej już nieco, a wciąż, ważnej książki Jerzego Kossaka, *Kino Pasoliniego*, Warszawa 1976, gdzie znajdują się między innymi przełożone na język polski fragmenty *Empirismo eretico*, bo przecież filmowe/teatralne spojrzenie na tzw. rzeczywistość tego artysty jest stałym elementem jego poetyki. A związku z tym polemizowałbym z uwagą Gulii Kamińskiej Di Giannantonio, że w cytowanym przez nią, we własnym, bardzo dobrym, tłumaczeniu, fragmencie książki Pasoliniego opisującego „bezwstydnie obściskującą się parę”, nie ma istocie przynajmniej odrobiny pogardy?

Wartość dodatkową tej pracy stanowi szeroka, chce się rzec, panoramiczna, perspektywa feministyczna, z której mgr Gulia Kamińska Di Giannantonio przygląda się, najdelikatniej mówiąc, nieprostej sytuacji włoskich kobiet z południa kraju, nie bez udziału świętych, reprezentowanych tu przez Świętą Łucję, którą bohaterka powieści może

podziwiać, ale już nie naśladować. Najwyraźniej los protagonistki powieści Marii Annity Baffy postanowiła Autorka rozprawy szczególnie uwydatnić, poświęcając jej w tym rozdziale najwięcej miejsca.

A w tym miejscu warto poświęcić nieco uwagi sztuce translatorskiej Autorki rozprawy, która ważną dla niej, a dotychczas nieobecną w przekładzie polskim, powieść Marii Annity Baffy cytowaną w obszernych fragmentach w oryginale, uzupełnia własnymi przekładami. Poziom tych translacji ośmiela do oświadczenia, że wypełniając luki między poszczególnymi fragmentami mgr Kamińska Di Giannantonio może z powodzeniem przełożyć całość. Trafiają się jej wprawdzie pewne niedokładności, jak np. na stronie 145, wers 6 od góry, kiedy pisze o *wzroście osobistym bohaterek*, a z kontekstu wynika niezbiecie, że chodzi o *rozwój osobowości*. I jeszcze dwa pozostawione ślady języka-pośrednika: (i) s. 146: ... *tutti piccoli e grandi della famiglia* przekłada jako ...*wszystkich małych i dużych z rodziny*, podczas gdy kontekst podpowiadałby: ... *młodszych i starszych członków rodziny*, (ii) s. 147: po polsku raczej *robi się ćwiczenia z gramatyki* nie zaś *rozwiązuje zadania z gramatyki*. Ale te, łatwe do usunięcia, drobnostki nie mogą wpłynąć na wysoką ocenę tej roboty translatorskiej. Tę ocenę należy odnieść także do fragmentów przełożonych przez Autorkę na język polski *La lunga strada di sabbia*.

Tak się składa, że dwie z analizowanych powieści kobiecych dotyczą istotnie południowych Włoch, chociaż gwoli ścisłości trzeba by dodać, że jest to południe w głównej mierze wyspiarskie, nie zaś kontynentalne. Może warto by było nieco dobitniej to zaakcentować, choćby z uwagi to, że wielokrotnie znajdujemy tam określenie *insularność*, które na stronie 118 użyte jest twórczo w zwrocie *insularność wieloznaczna*, bo tam gdzie, podróże to raczej *poruszenia* owa jego wieloznaczność znaczy często próbę wędrówki „na zewnątrz”.

Przejście od subtelnych rozważań nad dołą i niedołą społeczności Arboreszów, obecnych również w Kalabrii, do tejże Kalabrii zdominowanej przez masywną obecność kalabryjskiej mafii. A pojawianie się ‘Ndraghety, oglądanej z różnych postojów Antonia Talii w jego automobilowej podróży *Drogą krajową 106*, to kolejna godna podkreślenia *trouville* Autorki rozprawy. Zamieszczenie tego *tekstu drogi* i jego wnikliwą analizę, poczytuję za jeszcze jeden z walorów tej świetnej pracy. Przy tej okazji pisząc, na stronie 163, o charakterystycznym dla Kalabrii *Kulcie zaświatów, sacrum i rytuałach*, Autorka rozprawy ograniczyła obszar *Magna Graecia* do Kalabrii właśnie i do Sycylii, jakby zapominając, że

Magna Graecia to nie tylko Kalabria ale także rejony dzisiejszej Apulii, Bazylikaty i Kampanii.

Nie sposób nie zauważyć, że w części drugiej rozprawy mamy do czynienia z dwoma utworami drogi, czyli podróży samochodowej po mniej lub bardziej określonej drodze. Długa, piaskowa droga Pasoliniego, określona w pracy jako „wyprawa totalna”, pokonywana fiatem 1100, poprzedza ściśle nazwaną, z podaniem numeru, „mafijną” drogę Talii. Zastosowane w rozprawie wyobraźniowe przedłużenie *Statale 106*, do Australii, czy przypisana jej rola granicy między ludźmi morza a ludźmi gór, nieodparcie przywodzi na myśl inne mniej lub bardziej „kultowe” drogi przejechane samochodem jak np. – kojarzona m.in. z *On the Road* Kerouaka – *Route 66* czy jej ironiczny włoski odpowiednik z bluesa F. Gucciniego *Statale 17*

Niepisany zwyczajem recenzentów rozpraw doktorskich jest zamieszczenie pod koniec uwag krytycznych. Jeśli je tutaj zamieszczam to z myślą o jej przyszłej publikacji:

- Sądzę, że warto by było, w przypadku druku tej pracy, dodać paginację do poszczególnych, wcale licznych podrozdziałów.

- Na tzw. literówki zwracam uwagę tylko wtedy, kiedy są „nieszczęśliwe”, jak ta s. 7, na szczęście obecna tylko tam. W innych, licznych, przypadkach nazwisko zmarłego w roku 2014 warszawskiego strukturalisty zapisywane jest poprawnie. Na stronie 52 znajdzie czytelnik niezbyt szczęśliwe sformułowanie: *dominuje spojrzenie na kraj... przez pryzmat jego mieszkańców*. Jeszcze jedno leksykalne nieszczęśliwe potknięcie spotyka się na stronie 183, w zdaniu poprzedzającym cytata ze Szczucińskiego: jest ... *może prowadzić do śmieci*, kontekst podpowiada, że *może prowadzić do śmierci*.

- Innych, nielicznych, literówek nie wymieniam, bo zaliczam je do tzw. omsknięć się palca, które czescy recenzenci nazywają trafnie i malowniczo „przeklepami”, a my niektóre z nich nazywamy czeskimi błędami (s. 95, *Frenge* zamiast *Fregene*; s. 68, *poświęcą* zamiast *poświęca*; s. 128 *Satna* zamiast *Santa*).

- Lekceważona dziś nierzadko akrybia filologiczna nakazała by pewnie dodać, do poprawnie zacytowanej, na stronie 73 pierwszej strofy *Psalmu 91* w przekładzie Jana Kochanowskiego, źródło cytatu.

- W pracy o takiej tematyce, pisanej na materiale czasem wykraczającym za granice dwujęzyczności, nie sposób uniknąć italianizmów. I tak polsku mówimy o *audycji radiowej*, nie zaś o *transmisji radiowej*, chyba że to rzeczywiście np. transmisja bezpośrednia/na żywo.

Kończąc tekst główny rozprawy *Coda* zamyka w istocie tylko jej ostatni rozdział. A to może wprowadzić w błąd czytelnika oczekującego wniosków czy konkluzji całej pracy. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość Autorce, która poszczególne rozdziały opatruje *codami*, których jednak nie określa tym mianem. Można zatem powiedzieć, że konkluzja tej rozprawy obecna jest w zakończeniach każdego z jej rozdziałów i obu składających się na nią części.

Bibliografia recenzowanej rozprawy aż nadto dobitnie wskazuje, że jej Autorka, może śmiało oświadczyć, za bohaterem utworu Marii Konopnickiej, że „naczytała się podróży”. Trzeba też dodać, że była to lektura bardzo dobrze wyselekcjonowana, uważna, i inspirująca poznawczo, a proponowane w recenzji jej rozszerzenia są do wzięcia pod uwagę w przypadku przygotowania rozprawy do druku.

Zmierzając do konkluzji, wypada z uznaniem jeszcze raz podkreślić, że recenzowana rozprawa wnosi istotny wkład we współczesną humanistyczną refleksję nad przestrzenią, udokumentowany starannie wybranym i twórczo wykorzystanym materiałem literackim polskim i włoskim, a mapa jaka się w rezultacie zarysowuje odbiega zdecydowanie od podobnych wcześniejszych. Charakterystycznym przykładem użytym tu w funkcji *pars pro toto*, niech będzie przejście do kalabryjskiej mafii, do zakwitającej/przekwitającej Florencji Salvatoriego.

Konkludując oświadczam, że rozprawa doktorska mgr Gulii Kamińskiej Di Giannantonio pt. *Poruszyć mapę. Przestrzeń jako kategoria doświadczenia podróznego we współczesnej literaturze polskiej i włoskiej* spełnia wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim przeto, dołączając jednoznacznie pozytywną jej ocenę, wnioskuję do Rady Instytutu Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach o dopuszczenie p. mgr Gulii Kamińskiej Di Giannantonio do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a druk rozprawy byłby w mojej opinii należnym jej wyróżnieniem.

Wojciech Soliński
Wojciech Soliński

Wrocław, 15 września 2023 roku